

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
ul. 100 Toruń, ul. W. Garbary, 2
tel.: 65-22 100 100, e-mail: archAK@m.iorun.pl
REGON 870502736

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurza 93 tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL

General Marii Wittek



193

PUK, AK
śląsk

KWIECIEN

ZAM. GARSTKA

WŁADYSŁAWA

ps. wfiqa⁴

193^{śląsk}

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

..... KWIECIEŃ

..... Władysława

..... pani Gawstka

..... ps-utęga

I./1. Relacja ✓ k. 10, s. 1-11

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ k. 1, s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —

MEMORIAL

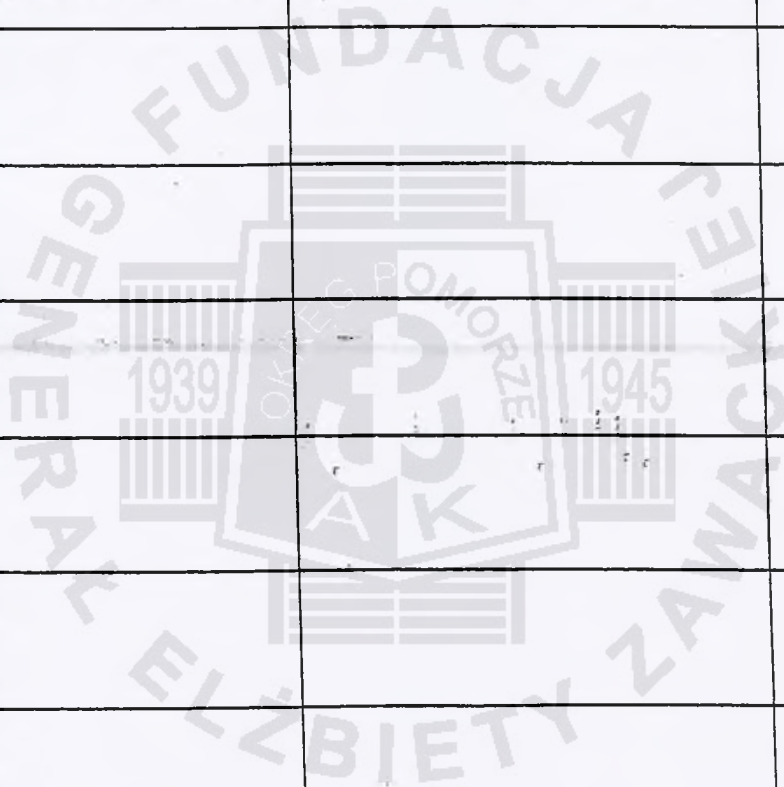
KWIECIEŃ Władysław

T.193/WSK

General Maria Wittek

(nazwa zespołu, zbioru, kolekcji sygnatura akt)

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Ewa Kwiatkowska	zamiana koperty osobowej na teczkę	1993r.
2	Anna Mikulska	opracowanie materiałów	9-10.2018r.
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			



I₁ Relacje

- Relacje uczestniczek walk o niepodległość, 1975r.(?), mps, rkps, k. 7, s. 1-8
- Relacje napisana dla otrzymania krzyża za wojnę obronną 1939r., Sosnowiec 1982r., rkps, oryg., k. 3, s. 9-11



Relacja uczestniczki walk o niepodległość

Do Historii udziału Powiańczyk w Duchu Opornu
w latach 1939-1945.

I. Dane osobiste

Garstka Władysława z d. Kwiecień. W czasie okupacji nazwisko pani-
eńskie - Kwiecień Władysława pseudonim "Figia".

Urodz. dnia 21 grudnia 1914r. w Górach woj. Kieleckie.

Ojciec, Franciszek Kwiecień, matka Wiktoria z d. Sroka.

Ojciec robotnik w Hucie "Sosnowiec", zmarł w 1948r.

Matka zajmowała się gospodarstwem dom. zmarła w 1967r.

Wykształcenie moje: Państwowa Średnia Szkoła Zawodowa i 3-letnie
Studium Oświaty i Kultury Dorosłych.

Zawód wyuczony i wykonywany - pracownik kultur.-oświat.

Obecny adres: Sosnowiec

II. Okres przedwojenny do 1.IX.1939r.

Do Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju wstąpiłam
w 1931 roku w Szkole średniej do której uczęszczałam. Hufiec szkolny
prowadzony był przez instruktorkę Wandę Kotówną, a potem Helenę
Mazurek.

Pod koniec czerwca 1932r. brałam udział w obozie letnim PWK w Kirach
koło Zakopanego, dołączam zdjęcie Nr 1 "komendy obozu" i Nr 2 ucze-
stniczek obozu wśród których jestem i ja /x/. Po powrocie z obozu
byłam szefem Hufca szkolnego. Po ukończeniu szkoły, w lipcu 1933 roku
skierowana zostałam na kurs instruktorski PWK do Koszewnik koło Grod-
na - dołączam zdjęcie Nr 3 /stoję pierwsza od prawej/. Po ukończeniu
kursu instruktorskiego, prowadziłam hufce szkolne i oddziały poza-
szkolne PWK w Sosnowcu i Czeladzi, w których oprócz wyszkolenia woj-
skowego prowadziłam także kursy kroju i szycia, kursy trykotarstwa
i modniarstwa.

W lipcu 1934r. byłam na obozie PWK w Gorczyźnie pełniąc funkcję kome-
nantki plutonu, dołączam zdjęcie Nr 4. Z tego obozu posiadam więcej
zdjęć, na życzenie Redakcji mogę je przesłać.

W sierpniu 1935 roku ukończyłam kurs Wychowania Fizycznego, organi-
zowany przez P.U.W.F. i P.W. w Kielcach. Posiadam świadectwo ukoń-
czenia tego kursu, którego komendantką była Dr. Franio, mam także
zdjęcia z tego okresu, które mogę przedłożyć. Po ukończeniu kursu pro-
wodziłam lekcje gimnastyki i hufiec szkolny w Szkole Zawodowej T.S.L
w Szczakowie.

89
/si
1/4/2

W styczniu 1936r. ukończyłam instruktorski kurs II stopnia PWK organizowany w Ośrodku PWK przy ul. Okopowej w Warszawie.

W lipcu 1936r. byłam na obozie PWK w Redłowie koło Gdyni, pełniłam tam funkcję szefa kompanii, załączam zdjęcie Nr 5.

W czerwcu 1937r. brałam udział jako instruktorka, w koncentracji Hufców Szkolnych Zagłębia Dąbrowskiego w Istebnej, pełniłam funkcję komendantki plutonu - załączam zdjęcie Nr 6.

W lipcu 1937r. byłam na obozie letnim PWK w Spale - na Borkach, pełniłam funkcję komendantki plutonu.

W czasie od 3 lutego do 24 marca 1938r. ukończyłam kurs Ratownictwa Sanitarnego w Warszawie i uzyskałam stopień Instruktora Ratownictwa Sanitarnego. Kurs organizowany był przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i odbywał się w Ośrodku Szkoleniowym PWK przy ul. Okopowej w Warszawie. Na kurs skierowana zostałam przez PWK. Po ukończeniu kursu rozpoczęłam pracę w Referacie Sanitarno-Wojskowym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu jako instruktor do szkolenia Sekcji Rat.-San. Posiadam dyplom tego kursu.

W roku 1938 w lipcu brałam udział w odprawie instruktorek PWK w Spale - załączam zdjęcie z tego okresu Nr 7.

Niezależnie od kursów i obozów letnich PWK, - tak jak już wspomniałam, prowadziłam przez cały okres od 1933r. aż do 1939r. hufce szkolne i oddziały pozaszkolne P.W.K. Oddziały pozaszkolne organizowane były przy Kołach Gospodyń Wiejskich i Kołach Ligi Kobiet. Była to praca trudna, wymagająca dużej znajomości środowiska, oraz posiadania kwalifikacji prowadzenia kursów zawodowych, takich jak kursy kroju i szycia, kursy trykotarstwa i modniarstwa. Prowadzenie takich kursów przyciągało dziewczęta do PWK.

Wybuch wojny w 1939r. zastał mnie w Sosnowcu. Pracowałam wtedy w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu w Referacie Sanitarno-Wojskowym jako instruktor do szkolenia sekcji Rat.-San. Jako instruktorka P.W.K. w stopniu aspirantki chodziłam w mundurze PW.

Dostałam polecenie od Dyrekcji U.S. aby zostać na miejscu.

W czasie wkraczania wojsk niemieckich do Sosnowca, kiedy na ulicach słychać było strzały karabinów maszynowych /Niemcy ustawiali karabiny maszynowe na skrzyżowaniach i strzelali w wyloty ulic/ były meldunki że na ulicy leżą ranni ludzie. Gmach Ubezpieczalni Społ. połączony był podwórzem z gmachem szpitala, zdjęłam więc mundur, włożyłam biały

fartuch z opaską czerwonego krzyża, czepek i wraz z koleżankami pielęgniarkami wzięłyśmy nosze i poszłyśmy zbierać rannych z ulicy. Przyniosłyśmy w ten sposób 5-ciu mężczyzn, jeden z nich był ciężko ranny. Pamiętam chwilę jak wносиłyśmy ostatniego rannego po schodach do szpitala. W tym momencie strzelano do nas. Jeden z pocisków przeleciał bardzo blisko mojej głowy, na jakiś czas zupełnie ogłuchłam.

Referat Sanitarno Wojskowy zajmował się organizowaniem punktów ratownictwa sanitarnego na terenie Zagłębia, jak również w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, rozprowadzaniem i sprzedażą masek przeciwgazowych dla zakładów pracy. Pamiętam, że jeszcze w dniu wkraczania Niemców rozdaliśmy bezpłatnie resztę niesprzedanych masek przeciwgazowych ludziom, aby nie dostały się w ręce Niemców.

Doskonale zorganizowane i wyposażone punkty Rat.-San. na terenie Sosnowca i Będzina byłyby cennym łupem dla Niemców, gdyby dostały się w ich ręce, należało je jaknajszybciej opróżnić, chociażby z tych najcenniejszych rzeczy. Razem z zastępcą kierownika referatu, wydaliśmy apteczki patrolowych i noszowych zaufanym pielęgniarkom na przechowanie, /w czasie okupacji apteczki były systematycznie uzupełniane w aktualne leki i materiały opatrunkowe/. Aparaty tlenowe, maski przeciwgazowe, nosze zostały przeniesione w bezpieczne miejsce, buty dla sekcji rat.-san. - daliśmy ludziom. Punkty zostały oczyszczone z cenniejszych rzeczy. Zniszczone zostały dokumenty i spisy wyposażenia punktów rat.-san.

Tak zaczęła się dla mnie okupacja. Z referatu Sanitarno-Wojskowego przeniesiona zostałam do Zakładu Rentgena i Fizykalnego Lecznictwa Ubezpiecz. Społ. w Sosnowcu, gdzie pracowałam w czasie całej okupacji aż do 31 grudnia 1945 roku jako pielęgniarka. Już w październiku 1939r. wstąpiłam do organizacji podziemnej - ZWZ "Orzeł Biały". Uważam, że przygotowanie wojskowe do obrony kraju zdobyte w PWK, zobowiązuje mnie do udziału w walce z wrogiem. Początkowo miałyśmy za zadanie obserwację i meldunki o ruchach wojsk niemieckich na terenie Zagłębia. Już wtedy w początkowych okresach konspiracji były wpadki i pierwsze aresztowania.

Jestem przekonana, że kobietom przeszkolonym w PWK łatwiej było podołać obowiązkowi żołnierza w walce z okupantem, niż tym, które tego nie miały.

Do Armii Krajowej zaprzysiężona zostałam przez "Jankę" - Teresę

207 1/4
/51

Delektę moją przełożoną z PWK. W rentgenie, gdzie pracowałam, zorganizowana została skrzynka łączności Okręg Śląska i Zagłębia, za którą byłam odpowiedzialna. Warunki jakie były w Rentgenie, ciągły ruch, pełno pacjentów, umożliwiały sprawne funkcjonowanie skrzynki. Niezależnie od powyższego powielалам gazetki z wiadomościami z frontu walki z Niemcami i sytuacją w świecie.

Zakład Rentgena posiadał na zapleczu magazyn starych filmów rentgenowskich, tam właśnie była nasza redakcja.

✓ Nieżyjąca już dzisiaj koleżanka - pielęgniarka Pelagia Joseph pseudonim "Lela", z którą na zmianę powielalyśmy gazetki, także należała do organizacji. Matryce dostarczał nam nieżyjący już kolega Piszczyk.

W ciemni rentgenowskiej wywoływane były zdjęcia do legitymacji lub dowodów osobistych, potrzebne chłopcom idącym lub będącym już w partyzantce.

✓ W rentgenie pracowała także i należała do konspiracji koleżanka - pielęgniarka Kazia Kurzyńska - Suchanowska, u której w mieszkaniu znajdował się punkt dla chorych i rannych partyzantów. Dostarczałyśmy jej leków i środków opatrunkowych, które "zdobywała" pracująca wtedy w aptece koleżanka Wikta Gawełówna /nie żyje/.

Zimą 1943 roku po wyspie "Fotografa" - taki miał pseudonim łącznik jednej z grup partyzanckich w Beskidach - Kazia musiała zniknąć. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęła aresztowania sama i 2-ch partyzantów, którzy byli wtedy na kuracji w jej mieszkaniu. Obecnie nawiązałam kontakt z Kazią i o tym naprawdę ciekawym wydarzeniu napiszę osobno.

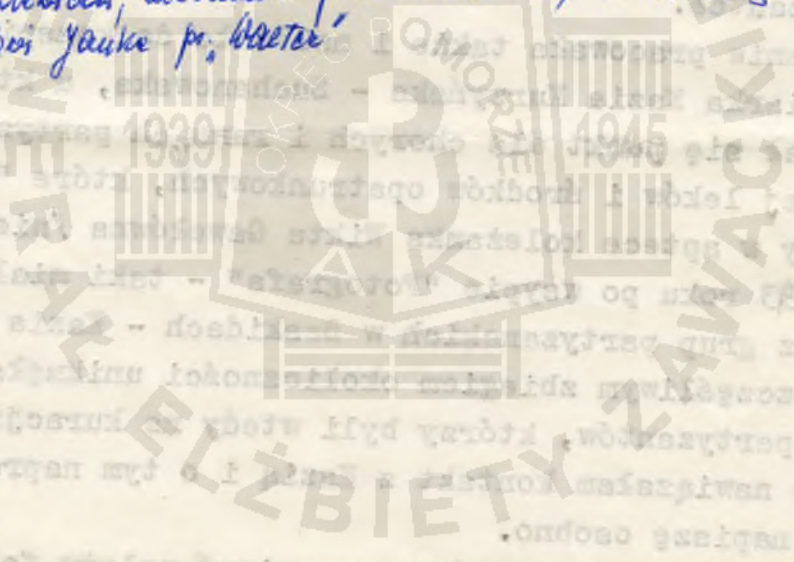
Także wyjątkowemu szczęściu przypisać należy fakt, że w porę ostrzegłam "Rafała", który szedł do mieszkania Kazi, - że u niej w mieszkaniu jest gestapo.

Wpadł jednak na pułapkę zastawioną przez gestapo w mieszkaniu Kazi - jej brat Tadek Suchanowski - członek organizacji. Tadek uratowało to, że miał przy sobie zastrzyki, które robiła mu Kazia. Tadek dzielnie się trzymał, pomimo wybitych w gestapo zębów i tortur, jakim był poddany. Uparcie twierdził, że chodził do Kazi na zastrzyki i nikogo tam nie spotykał. Uratowało go także to, że pracował jako robotnik w Hucie w Dąbrowie Górniczej - po trzech tygodniach pobytu w gestapo został zwolniony.

Defektę moją przesłano z LWK. W zamianie, gdzie przesłano, roz-
kaszowania zostały skrytykowane i oznaczone jako błędne i niejasne,
na które były odpowiedzi. Wskazywałem, że w zamianie,
ciężki ruch, pełno godzin, możliwości sprawnego funkcjonowania
skrytyki. Wskazywałem od powołanego powołanego gazetki z wiadomo-
ściami z frontu walki z Niemcami i sytuacją w świecie.

Wskazywałem, że w zamianie, gdzie przesłano, roz-
kaszowania zostały skrytykowane i oznaczone jako błędne i niejasne,
na które były odpowiedzi. Wskazywałem, że w zamianie,
ciężki ruch, pełno godzin, możliwości sprawnego funkcjonowania
skrytyki. Wskazywałem od powołanego powołanego gazetki z wiadomo-
ściami z frontu walki z Niemcami i sytuacją w świecie.

po powrocie z Partyzantki „Haralego” przebywałem w Soboroku
po jego aretowaniu jedną noc u gospodarzy w domu Kwiatkowskiej mat.
Część przyjeżdżała do Kierpiewicza gdzie czekał na niego brat
godnie na poczcie, która przyjechała w Orliniec, była poczta
od Józefa Krawczyńskiego, melomni praca rysuje, Poeta „Geografów
wzrostu” „Zygnaców” „Zauka pr. Wzrost”



Wskazywałem, że w zamianie, gdzie przesłano, roz-
kaszowania zostały skrytykowane i oznaczone jako błędne i niejasne,
na które były odpowiedzi. Wskazywałem, że w zamianie,
ciężki ruch, pełno godzin, możliwości sprawnego funkcjonowania
skrytyki. Wskazywałem od powołanego powołanego gazetki z wiadomo-
ściami z frontu walki z Niemcami i sytuacją w świecie.

Wskazywałem, że w zamianie, gdzie przesłano, roz-
kaszowania zostały skrytykowane i oznaczone jako błędne i niejasne,
na które były odpowiedzi. Wskazywałem, że w zamianie,
ciężki ruch, pełno godzin, możliwości sprawnego funkcjonowania
skrytyki. Wskazywałem od powołanego powołanego gazetki z wiadomo-
ściami z frontu walki z Niemcami i sytuacją w świecie.

84 14/6
/sl

Po tej wsypie ja pracowałam nadal w Rentgenie z zachowaniem jednak jaknajdalej idących środków ostrożności /ustaliliśmy sygnał ostrzegawczy, gdyby ktoś podejrzany pytał o mnie, miałam zniknąć/. Przez kilka miesięcy nie nocowałam w domu, aby nie narażać nikogo z rodziny i znajomych. Spałam na strychu w komórce.

Do fizykalnego leczenia przychodzili jeńcy angielscy z tłumaczem anglikiem Walterem Bauleyem, przez którego właśnie nawiązałam kontakt z komitetem obozowym w celu uzyskania dokumentów dla lekarza anglika, który zbiegł z obozu jenieckiego do partyzantki.

Walter przynosił mi kartki pisane po niemiecku z wiadomościami radiowymi, które pokrywały się z tymi, które otrzymywałam od kol. Piszczyka do powielania.

Przez skrzynkę łączności, którą prowadziłam, szły rozkazy i przesyłki z Warszawy na Śląsk i Zagłębie, jak również przesyłki do Oświęcimia. W wypadku gdy zawiódł łącznik, nie zjawił się, a przesyłka była bardzo pilna, sama musiałam ją doręczyć.

Jak już wspomniałam każda z pielęgniarek pracujących w rentgenie, a także kilka ze szpitala miały u siebie apteczki wyposażone w podstawowe leki i środki opatrunkowe. Na podstawie otrzymanego programu szkolenia sanitariuszek dla patrolowych punktów opatrunkowych prowadziłam doszkalanie pielęgniarek z zakresu Wojskowej Służby Kobiet. Opracowałam także program kursu instruktorskiego Wojskowej Służby Kobiet, który miał być zorganizowany na naszym terenie.

Skrzynka łączności w Rentgenie funkcjonowała sprawnie do końca wojny. Zachowane dotąd materiały z tego okresu a mianowicie:

1. - Przepisy i wytyczne Organizacji Łączności - łączność konspiracyjna,
2. - Program szkolenia sanitariuszek dla polowych punktów opatrunkowych.
3. - Program kursu instruktorskiego W.S.K.
- oraz zachowane rozkazy:
 1. rozkaz od "Rafała" dla "Figi" z dnia 7.7.44r.
 2. rozkaz od "Kreślarza" dla "Figi" z dnia 5.7.44r.

przekazałam Pani Elżbiecie Zawackiej w dniu 8 kwietnia 1974r. w Sosnowcu. Po wykorzystaniu proszę o zwrot materiałów, które

1/1/7 80/12

stanowią dla mnie bardzo cenną pamiątkę z tamtych dni.

W tym krótkim opisie, trudno zmieścić wszystkie wydarzenia z czasów okupacji, napisałam tylko te, które wydawały mi się najistotniejsze dla tej relacji.

III. Okres powojenny

Po wyzwoleniu do końca roku 1945 pracowałam w dalszym ciągu w Rentgenie. W październiku 1945r. z polecenia moich przełożonych dokonałam obowiązku ujawnienia się. Otrzymałam zaświadczenie weryfikacyjne Nr 933/751, zostałam zweryfikowana do stopnia podporucznika i odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami I-szej.

Od 1 stycznia 1946r. rozpoczęłam pracę w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Dziale Socjalnym, gdzie pełniłam kolejno funkcje kierownika referatu opieki nad Matką i Dzieckiem, a następnie kierownika Domu Dziecka Przemysłu Węglowego w Wiśle. W roku 1947 wstąpiłam do PPR. Po przejęciu Domu Dziecka przez Ministerstwo Oświaty - w październiku 1951 roku wróciłam z Wisły do Sosnowca. Po roku przerwy w pracy z powodu choroby, podjęłam pracę w Wydziale Zdrowia MRN w Sosnowcu, gdzie pracowałam od września 1952r. do maja 1954r. Po ciężkiej operacji jaką przeżyłam w lutym 1954r. musiałam przerwać pracę.

Od października 1957r. do lutego 1969 - /11 i pół roku/ pracowałam w Domu Kultury "Górnik" kopalni Sosnowiec w Sosnowcu jako instruktor kulturalno-oświatowy. W tym czasie ukończyłam Studium Oświaty i Kultury Dorosłych otrzymując dyplom Nr 4/62.

Był to okres bardzo wytężonej pracy zawodowej i społecznej w moim życiu. Przez 11 lat byłam członkiem komisji kultury przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Górników w Katowicach, co wiązało się z ciągłymi wyjazdami w teren całego województwa na kontrolę szkół dla pracujących w przemyśle węglowym.

Byłam także czynnym członkiem Komisji Kultury przy Miejskiej Komisji Związków Zawodowych, oraz zastępcą prezesa Klubu Literackiego w Sosnowcu. Posiadam dokumenty z tego okresu.

Bardzo intensywna praca nadwyrężyła moje nienajlepsze zdrowie. Podjęłam więc pracę w Zarządzie Okręgowym Technicznej Obsługi Samochodów w Katowicach, jako kierownik Działu Kadr i Szkolenia.

14/8 807 /sc

Tu pracowałam 2 lata, ale dojazdy autobusami z Sosnowca do Katowic całkowicie mnie wykończyły fizycznie. Chcąc jakoś wytrwać w pracy do emerytury podjęłam pracę nakładczą w domu, zdrowie jednak coraz bardziej mi niedopisywało, musiałam z pracy całkowicie zrezygnować.

Od października 1973r. do chwili obecnej jestem na rencie inwalidzkiej, z ogólnego zaopatrzenia mam 2-gą grupę inwalidzką. Staralam się o rentę wojenną ale niestety załatwiono mnie odmownie, Uważa się, że 5 lat służby w szeregach organizacji podziemnej - życia w ciągłym napięciu nerwowym, niedojadaniu, ukrywaniu się, wykonywaniu zadań nieraz w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, które spowodowały utratę mego zdrowia - to za mało aby dostać rentę wojenną.

Mam syna, który skończył Wydział Matematyki na Uniwersytecie Śląskim a obecnie jest na piątym roku doktoranckiego Studium Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie.

Jestem członkiem ZBoWiD-u od 1949 roku, gdzie aktywnie pracuję pełniąc różne funkcje w Zarządzie Koła.

Mam za sobą 32 lata pracy zawodowej i pracy społecznej. W roku 1956 otrzymałam Medal Zwycięstwa i Wolności. W roku 1966 otrzymałam Krzyż Partyzancki. W roku 1968 otrzymałam Srebrną Odznakę Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego.

Władysława Garstka z d. Kwiecień
pseudonim "Figa"
41-200 - Sosnowiec, ul. Bema 6/24.
tel. 66-10-53.

Władysława Garstka

Sosnowiec, dnia 20 VI. 1982 r. J/1/9

Gaśtka Władysława
zam. 41-200 - Sosnowiec

Relacja napisana dla otrzymania Krzyża za wojnę obronną 1939 r.

Dane osobne: Gaśtka Władysława z d. Kwiecień nr. 21 XII 1914 r.
w Górach woj. Kieleckie, córka Franciszka i Wiktorji.

Przed wojną byłam instruktorką przysposobienia wojskowego kobiet do obrony krajów. Po ukończeniu w 1938 r. Kursu Ratownictwa - Sanitarnego w Warszawie, rozpoczęłam pracę w Referacie Sanitarno-wojskowym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, jako instruktorka do szkolenia sekcji rat-san. Referat oprócz szkolenia sekcji zajmował się organizowaniem punktów rat-san na terenie Zagłębia, jak również w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny rozprowadzaniem i sprzedażą masek przeciwgazowych dla zakładów pracy. Pamiętam że jeszcze tuż przed wkroczeniem Niemców, rozdaliśmy bezpłatnie resztę niesprzedanych masek ludzom, aby nie dostały się w ręce wroga. Pracownicy referatu sanitarno-wojskowego, dostali polecenie z dyrekcji Ubezpiecz. Społ. aby pozostali na miejscu, nie ewakuowali się. Jako instruktorka P.W.K. chodziłam w mundurze. W czasie wkroczenia do Sosnowca wojsk niemieckich w mieście słychać było strzały, pomimo że miasto nie było bronione przez wojsko polskie. Niemcy ustawiali karabiny maszynowe na szczytówkach i strzelali w głąb ulic do bezbronnej cywilnej ludności która nie zdążyła się skryć pod domach. Były meldunki że na ulicach leżą ranni ludzie. Z gmach Ubezpieczalni Społ. potężnym był podwózelem z gmachem szpitala, polecałam do szpitala wsiadać białą fartuch z opaską czerwonego krzyża i wraz z innymi siostrami P.W.K. znosiłam rannych.

z ulic naszego miasta, niektórzy byli ciężko ranni, tak że z noszą kłapota krew. Przyrostyśmy w ten sposób 2 kobiety i kilku ciężko rannych mężczyzn, umieszczając ich w szpitalu. Pamiętam taki fakt jak wnosiliśmy ostatniego rannego po schodach do szpitala, padły w naszą stronę strzały, jeden z pocisków przeleciał chyba bardzo blisko mojej głowy bo na jakiś czas zupełnie omdlałam, bytatem nawet koleżanek czy nie zostatem trafiona bo nic nie słyszę. Dziej rannym i porażonym w czasie mieczki przed Niemcami udzielałyśmy pomocy w izbie opatrunkowej. Uratowałyśmy 2 polskich żołnierzy przed dostaniem się do niewoli niemieckiej, wjechali w ostatniej chwili autem ciężarowym, na którym było kilka karabinów, w podwórse szpitalne, prosząc o pomoc w ukryciu ich. Umożliwiłyśmy im przebranie się w piżamy, potem umieszczeni zostali na sali chorych. Karabiny z pomocą palana i portiera, ukryte zostały narazie pod węglem w kotłowni. Treba było bardzo się spieszyć bo każdej chwili mogli wpaść Niemcy do szpitala. Od pierwszego do końca września 1939 roku pracowałam w szpitalu jako pielęgniarka, niósąc pomoc rannym i chorym ludziom. W szpitalu było kilku rannych żołnierzy, którym po uzdrowieniu, umożliwiłyśmy udanie się do domów, dostarczając im $\frac{1}{2}$ ubrania cywilne i pieniądze.

Doskonale zorganizowane i wyposażone punkty rat-sau, na terenie Zagłębia byłyby cennym typem dla Niemców, gdyby dostały się w ich ręce. Należałoby jak najszybciej opróżnić chociażby z tych najcenniejszych rzeczy. Razem z zastępcą kierownika referatu, wydaliśmy apteczki patrolowych i noszowych zaopatrzonym pielęgniarkom na przechowanie (w czasie okupacji apteczki były systematycznie uzupełniane w aktualne leki i materiały opatrunkowe) Aparaty tlenowe „Dregera” maski przeciwgazowe, może zostały przeniesione w bezpieczne

miejsce, buty dla sekcji rat-sau rozdaliśmy ludzom.

Zniszczone zostaty dokumenty i spisy wyposazenia punktu rat-sau. Czynności te musiały być wykonane szybko i z zachowaniem ostrożności, - była to także walka z wrogiem.

Uważałam że przygotowanie wojskowe do obrony kraju zdobyte w PwK zobowiązuje mnie do tej walki.

Władysława Jarzka

W październiku 1939r. przeniesiona zostałam do Zakładu Rentgena i Tirybalnego Lecznictwa Ubezpiecalni Spółecznej w Sosnowcu, gdzie pracowałam jako pielęgniarka w czasie całej okupacji aż do 31 grudnia 1945r. W listopadzie 1939r. po powrocie na służbę Komendantki Rejonu Śląskiego - Elżbiety Zawackiej, zwerbowana zostałam (tak jak wiele innych instruktorek PwK) do siatki informacyjnej wywiadu wojskowego i przemysłowego SZP [2152] AK, przez moją komendantkę z PwK, Janinę Teresę Deblitę.

W czasie całej okupacji byłam żołnierzem Wojskowej Służby Kobiet AK - w służbie łączności konspiracyjnej.

We wrześniu 1945r. ujawniłam się i zostałam zwerifikowana przez Komisję Likwidacyjną AK. do stopnia podporucznika i odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Władysława Jarzka

I/2 Dokumenty dotyczące relatora

- Instrukcje konspiracyjne [1944r.?], rkps, mps, kopia, k. 1, s. 1

I/2/1



Figia

(podobno)
Dowiedziałam się, że Olga i ułt! Liczyła od czasu po-
cacie ukryć się gdzie jej coś groziło by powiedzieć i podać
siebie do siebie przez Barbarę lub siostrę. Przez jakiś czas
długo i odwrócić ją ku drogom, gdyż z ułt jej załatwić
wsi niektóre rzeczy, dać mi sprzącz i koutanki. Gdyby jej
dotąd odwrócić, przez zarządca dla mnie i koutanki
sterylny, szlachetny i z Dirigimierem. Ponadto wiek od
klider od uienliwa, idąc uienliwy stał od zabrac
na których nam zdęty. Kluer przez przystac mi
Barbara odda go pracownikom - jeżeli go dostawia
kontakty walery przystac zora do uide. Przypominam
że ostatnio Olga była bliżej "Amis z Kobieta" jasna
lezie Barbara ja, zuz i przez uiz mogła być zuz
gdyby inne drogi zawiadły.

Przez działac spienwie i komu miowac mi wysklo
długą spraw poruczenia i sytuacji b. p. n. m. m.

Przeto do Olgi - obierzyl jej go b. d. k. c. a. l. a. s. i. e. z. d. i. e.
przygotowac i spoz od Olgi rzeczy walery uci
uicji w celu przetrwania i w. s. l. u. z. r. k. s. - d. z. i. p. i. e.
do b. d. u. s. l. i. c. a. n. e. c. y. j. i. i. n. p. r. u. c. i. e. u. i. e. i. s. t. a. n. e. j. e. j. e.
prawy -

Kreślarnia
5/7-44

Figia

Olga została zawieszona w czynnościach. W związku z tem polecam Pani zorganizować niezwłocznie ludzi i punkty do przejęcia od niej materiału, będącego w jej posiadaniu. Odbiór przeprowadzić o ile możliwości w ciągu bieżącej soboty i niedzieli./no. również w kościele w czasie nabożeństwa. Odebrane przedmioty złożyć w bezpiecznym miejscu i przygotować oddanie ich mojej k. a. n. i. z. c. e. t. j. podać dane do podjęcia.

Ponieważ Olga jest zagrożona, /pod obserwacją/ sprawę przejęcia traktować bardzo rozważnie, z zachowaniem warunków konspiracji. Zawiadomić o pow. Barbarę i ew. z jej pomocą doręczyć Oldze zał. rozkaz w zamku. Kopecie i umówić warunki przejęcia. Dla każdej odbieranej paczki na lepiej ustalić osobny kontakt. Nie podejmować nic od Olgi bezpośrednio, lub z jej mieszkaniem.

Wszystkie kobiety kontaktujące się dotychczas z Olgą uświ. zmieć o jej zagrożeniu i wycofaniu z pracy. Nie utrzymywać i zakazać wszystkim dalszych kontaktów z Olgą.

Prace montażowe łączności wstrzymać. Dalsze dyspozycje nadeszłe. Ze skrzynki Bresl. Str. nie skorzystam, gdyż jest wiadoma Oldze, mimo moich zastrzeżeń.

Zamknąć Oldze dostęp do wszystkich znajomych jej skrzynek i ludzi. Nie lekceważyć niebezpieczeństwa. Wykonanie pow. rozkazu - meldować. Rozkaz ten podać do wiadomości Barbary.

R. K. S. L.

Treść listu z boku:

Proszę Ołdre powiedzieć, jeżeli się znajduje, że ma skrytkę (?)
Silakowego jest dla mnie przesyłka. Treść jej podać i
do mnie przysłać!



W korespondencji
listy W. Kwiatkiewicz do E. Zawackiej w latach 1981-1982.



W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82
W. III 82

Sosnowiec, dn. 25 VII 1982 r.

Illochana Eln, dopiero teraz przeszyłam jedną
tylko egzemplarz odbitki na Xero instrukcji
Łacności z 1943 r. Original który napisany jest
na ciemniejszej bibułce jest już tak zniszczony
że nie da się zrobić z tego odbitki na Xero.
Ten który przeszyłam, dostałam po wielkich
trudach od Komisji Historycznej z B.O.S.D.
Kiedyś doci dawno temu udostępniłam im ory-
ginał z którego zrobiono kilka odbitek, orygi-
nał zwrócono mi po pół roku, w opłakanym
stanie, niektóre kartki mają zupełnie zatarte
litery, nie nadają się do odbicia.

Zachowałam go taki jaki jest, w rękach z innymi
w moim zbiorze pamiątek z czasów okupacji.
Do Pani dziękuję i powiedz Panu że relacja
jej dotycząca września 1939 r. otrzymana i jest
dobrze napisana. U Hasiaki telefon mi odpo-
wiada nie mogłam z nią rozmawiać.

Przeżyłam dużo serdecznych pozdrowień
i ucałowań

Madzia

Przyciem Gostka Sosnowiec, dn. 17 VI. 1982 r.
^{Sosnowiec}
odpisałam kartkę 28 VI 82, że potrzebne mi te rzeczy.
Kochana Eln, list od Ciebie otrzymanałam 22 maja
w przeddzień mojego wyjazdu do Warszawy, nie
~~mi~~ miałam czasu od razu odpisać.
Dzień wcześniej jeszcze dzwoniła do mnie Tonia
i mówiła że ma do mnie zależeć że nie przestaję
odpisywać dokumentów z czasu okupacji, jakie zdoby-
tałam zachować. Byłam mocno zdziwiona tą wie-
domością, starałam się zawsze dotrzymać słowa.
Odbitki tych dokumentów zrobionych na Xero, wraz
z listem do Ciebie wyślę Ci w początkach września
ubiegłego roku. Byłam pewna że je otrzymałaś.
Miałam jeszcze jedną kopię tych dokumentów, którą
miałam oddać do Izby Pamięci Z. B. W. D., dlatego
je tosi, przyrzekła że albo sama pojedzie do
Ciebie albo przśle zaraz do Ciebie pocztą.
Ja mogłam to zrobić dopiero po przyjeździe z War-
szawy. Mam nadzieję że już je otrzymałaś.
Do domu wróciłam po dwunastu dniach pobytu
w Kamieńcu z silnym zapaleniem oskrzeli i wyso-
ką gorączką, co przy moich chronicznych dolegli-
wościach oskrzelowych i ciągłych dusznościach
kłódnie mi na kilkanaście dni do Tonia-
kopiero dziękuję za wróciłam się do pisania listów.
Zacznę takie pisać moją relację dotyczącą
otrzymania książki za wojnę Obronną 1939 r.

Wiele może ważnych spraw z tamtego okresu zatarte się już w pamięci. Jeżeli będziesz uważać że to co napisalam jest nie wystarczające, to prosię nie wysyłać dalej.

Na końcu mojej relacji wspomniłam o dalszej walce kobiet z P.W.K. uważam że należy to podkreślić, jeśli nie to odlatuj ten dopisek.

Dnia 22 VII. b.r. drżąc dzwoniła Tonia że otrzymała od Ciebie kartkę potwierdzającą odbiór przestanych Tobie dokumentów, mówiła także że nie otrzymała jednego dokumentu, na którym Ci specjalnie zależy, nie wiem o który chodzi. Słałam Toni do przetrzymania estery odbitki na Xero (oryginały zostawiłam w moim zbiorze pamiętek z czasu okupacji).

1. Program kursu instruktorskiego WSK.
2. Program szkolenia sanitariuszek dla polowych punktów opatrunkowych
3. Program szkolenia patrolowców i wozowych dla patroli sanitarnych.
4. Program szkolenia pomocniczych pielęgniarek WSK (wójhove słaiba Kobiet.)

odbitki były bardzo dokładnie i porządnie
zrobione. Napisz mi czy wszystko to otrzy-
masz, i o jaki dokument chodzi, którego nie
masz. Proszę także napisać czy moja re-
lacja zda się na coś, Tonia też o to prosi-
(o opinii swojej relacji.)

Życzę zdrowia i pomyślnego ukończenia
pracy jako sobie wyznaczasz w piśmie
historii o udziału kobiet w wojnie 1939-45.

Catuj i serdecznie przychodź

(Wadka)

Sosnowiec ^{50/16} dnia 28 III 1972
data wpływu

Elu Kochana! bardzo serdecznie dziękuję Ci za tę wielką niespodziankę jaką zrobiłaś mi przysyłając legitymację kryjaka. Nie spodziewałam się tak szybko dostać ją. Myślałam że nigdy nie doczekam tego sukcesu. Wiem że zawdzięczać mogę to tylko Tobie, nie wspomnę nigdy o tym.

Jeśli chodzi o relację o Irystynie Suchodolskiej to byłoby najlepiej gdyby ona sama ją napisała, ja nie znam dokładnie jej pracy konspiracyjnej, poza kilkoma przesłuchaniami. Mam jej adres (ona mieszka w Warszawie) postaram się skontaktować z nią i nakłonić do napisania relacji i przesłania jej na Twój adres.

Pytasz jak przebiegał aresztowanie powiaćek, otóż miałam trochę sukcesu, żadna z nich nie uciekła, natomiast ja nie miałam z żadną z nich bezpośrednich kontaktów konspiracyjnych. W czasie całej okupacji pracowałam jako pielęgniarka w Rentgenie i tu miałam kontakty z pielęgniarkami. Nie przypominam sobie abyem na terenie Sosnowca spotkała inne instruktorów (bo o nich myślę mówiąc o powiaćkach) oprócz Stanki Binkówny i Stefki Widuchowskiej, z tą ostatnią spotykaliśmy się obcyć ezesto, mieszkała najpierw w Sosnowcu a potem w Będzinie. Pamiętam że swego czasu skontaktowałam z nią Włodka Suchodolskiego (mieszkał w Irystynie) - który był komendantem jednej z grup partyzanckich w Beskidach - ale to tak na marginesie. Spotykałam się także z Janką, od niej otrzymałam wskazany.

w czasie tych najcięższych aresztowań nie mieszkaliśmy w domu u rodziców, ale gdzie się dało. W Reutgenie gdzie pracowałam były warunki żeby stworzyć system alarmowy i wspaniałe ostrzeżenie, gdyby o kogoś z nas pytali "podejrzani ludzie". W swojej relacji wspominałam o tym.

Nazwisko felcera Fokanckiego jest mi znane, ale nie wiem o prowadzonych przez niego kursach rat-san. w Ene-ladzi.

Miałam nadzieję że odbitki dokumentów w tk - na Sero zrobi mi mój znajomy, niestety już nie pracuje przedt na emeryturze. Innych możliwości i dostępu do Sero nie mam. Muszę w tej sprawie porozmawiać z Adą Storcypidką może ona coś poradzi.

Terese ma bardzo driskunę i serdecznie pozdrawiam

Małku Gantrom

P.S.

Przepraszam że tak długo nie odpisywałam, ale miałam u siebie matę 3-letnią w misku która mi zachorowała i w związku z tym miałam dużo kłopotów.

Małku

W. Kwieciński - Gantka Sosnowiec, dnia 15. 3. 1951 r.

Kochana Eln

Dziśuję bardzo za list i zyczenia noworoczne. Ja także składam Ci z serca płynące zyczenia zdrowia, pomysłowości i spokoju, na który tak bardzo wszyscy czekamy.

Bardzo żałuję że nie mogłam być na spotkaniu z Tobą w Ady, ale zdrowie moje nie pozwala mi na żadne wyjazdy szczególnie zimę.

Mam duszności przy chodzeniu, więc się nie bardzo, prawdopodobnie to astma serca, co płuca w porządku. Teraz małozyltad siedzę sama w domu, męż się pojechał do syna i wnieść do Warszawy, a ja nie mogłam jechać choć bardzo chciałam.

Jeśli chodzi o sprawę materiałów konspiracyjnych z czasów okupacji, to zachowaj oryginały ja chciałabym mieć kopie tych libere datów. Po to jeszcze wtedy kiedy spotkamy się u Tosi Biskup, a mianowicie:

1. Przepisy i wytyczne Organizacji Łączności - Łączność konspiracyjna.
2. Program szkolenia sanitariuszek dla pobliwych punktów opatunkowych.
3. Program kursu instruktorского WSK.

Gdybyś miała trudności w zrobieniu kopii czy odpisów tych dokumentów, to proszę przeslij je do mnie a ja zobowiązuję się zrobić odpisy i oryginały wysłać Tobie.

Bardzo chciałabym mieć te dokumenty - raz w swoim archiwum a po drugiej stronie jenny i bę pamięci w ZBoWiDzie, byłaby to tu one cennym eksponatem.

Wspominasz o tym że nie przytano mi jeszcze dotąd Krzyża Ak i Medalu Służby, niestety jeszcze nie, a było to moje wielkie marzenie i jak dotąd nie spełnione.

Z radością patrzyłam jak koleżanki pokazywały mi swoje odznaczenia. Myślałam że chyba każdy żołnier Ak powinien je otrzymać.

Gdyby to było możliwe i Twoje usiłowania zatwierdzenia mi tego odznaczenia były skuteczne, byłabym Ci niewymownie wdzięczna.

Jeśli chodzi o wiadomości o Genie Oziumba-lance - to już kilka lat temu chciałam ją odnaleźć, ale niestety nie udało mi się.

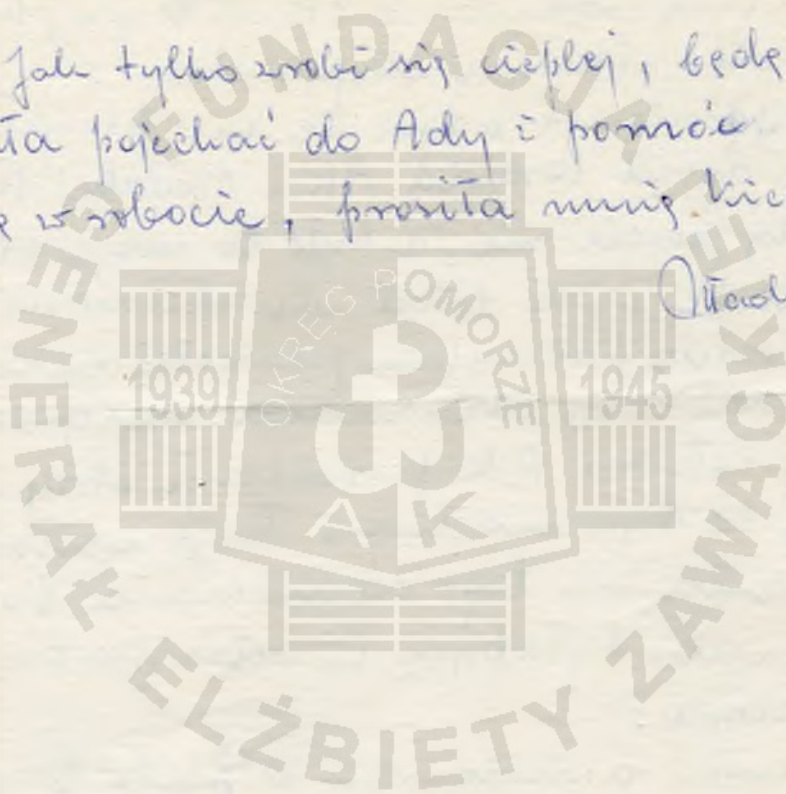
Była ona moją serdeczną przyjaciółką z przed wojny. Będąc staroita się jeszcze przez biuro adresów, może to da jakiś pomysłowy wynik. O Janie Sadowskiej także nie wiem.

Jeszcze raz serdecznie pozdrowiam
i czekam na wiadomości

Marek

P.S. Jak tylko zrobi się cieplej, będę
chciała pojechać do Ady i pomóc jej
trochę w robocie, proszę mi kiedyś
o to.

Małgorzata

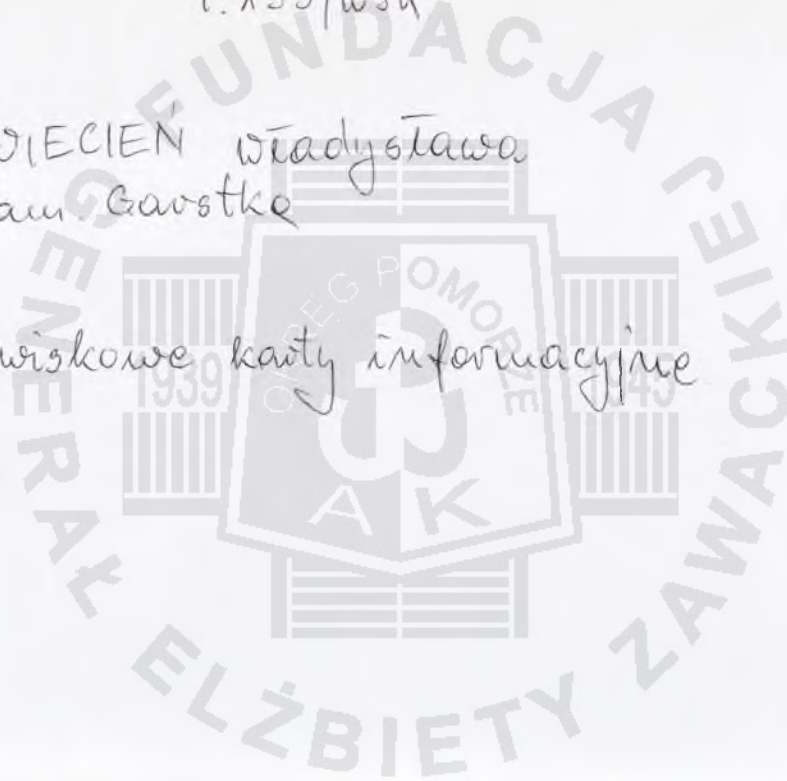


T. 193/WSK

PSK
AK
Śląsk

KWIECIEŃ Władysława
zau. Gostko

✓ Nazwiskowe karty informacyjne



rel. 80/18 par.

PLTK Sosnowiec

Proszę Władymirze Zauszine Gostke

nr 21 XII 1914 r. w Górsach wój. Kieleckiej

córka mat. Franciszka - Wiktora z d. Sokoła

wykon. skł. Zarząd, powojni. studium his. i Kult. Daw.

Zawód prac. k-o, w zarobku, przysiężona

Sosnowiec

PLTK

k. tke jedn.

asp

kurzy mat. - ran

Kampania

zbiórami namy de
m. s. d. o. n. i. c. t. o. o. apteczki, aby mieć zapasy

Woj. Holny (zob. vel. S. uch. m. w. d. j.) byta w grupie 30 p. u. g. -
miarek pod k. i. w. Jozefu Pelapin, "Przedzecz."

Okupacja powaznie w k. i. w. p. u. g. w. S. m. w. d. j. jako
p. i. l. s. g. m. i. a. n. e. k.

Konspiracja X 39. w. e. n. t. a. d. o. o. o. B.
obszernie w. o. j. n. e. k. i. e. m. i. e. n. e. b. y.
do P. k. z. a. p. n. y. m. i. z. a. n. e. p. r. o. z. T. D. e. l. e. t. y.
skrytka t. e. m. o. i. c. i. d. l. e. k. o.
p. r. o. c. e. s. t. a. m. i. g. e. r. e. t. e. l. i. w. c. i. m. i. P. e. n. t. e. n.
w. y. s. t. a. n. i. e. m. z. d. i. e. j. d. o. f. a. t. y. w. y. d. k. e. l. e. g. i. t.
c. o. h. o. l. e. n. i. p. i. l. s. g. m. i. a. n. e. k. - r. e. k. y. e. k. a. n. w. e. k. i.

sr k. 7 z k.

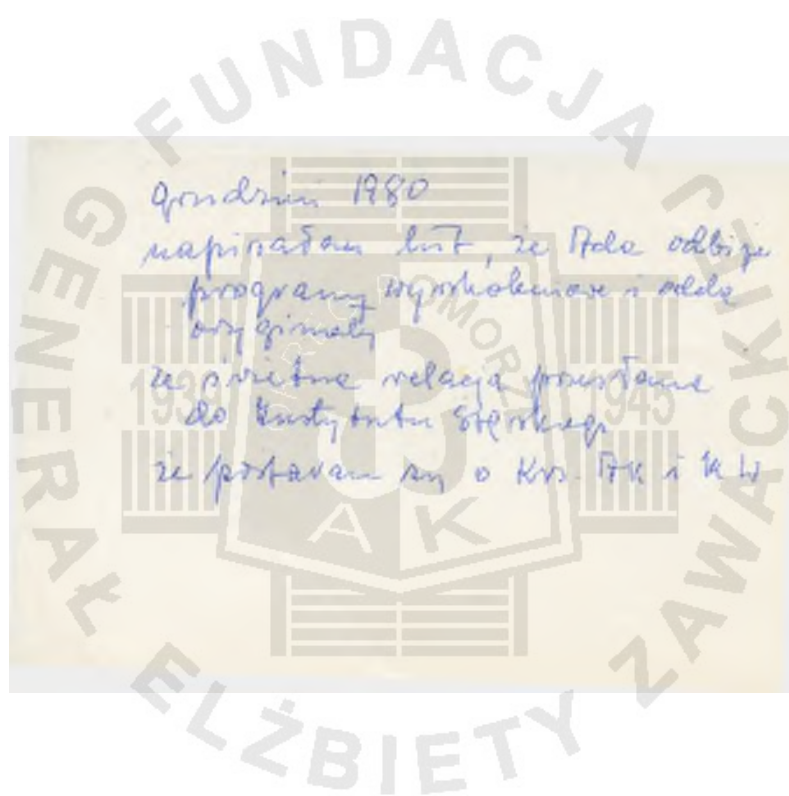
IV Provinsi Gorontalo ^{10/40} Ministerie Sportieve

- Swietera velduic's profane na "Alpe"
- dookindig o gasitua
- 1ak pretwata rany 42
kro-pisere is Uoer-pisere

- Kuning vat-pam PC V.
myn erudach Douc'ik
reprovan dookitil instroking
de museum

- || principles of ministry ultra 2 Sosunor
- Hynd
Arimbala - depar
- any zua Prontam Wanderley
2 2 2
Jonan Sandak

obscure King's PR

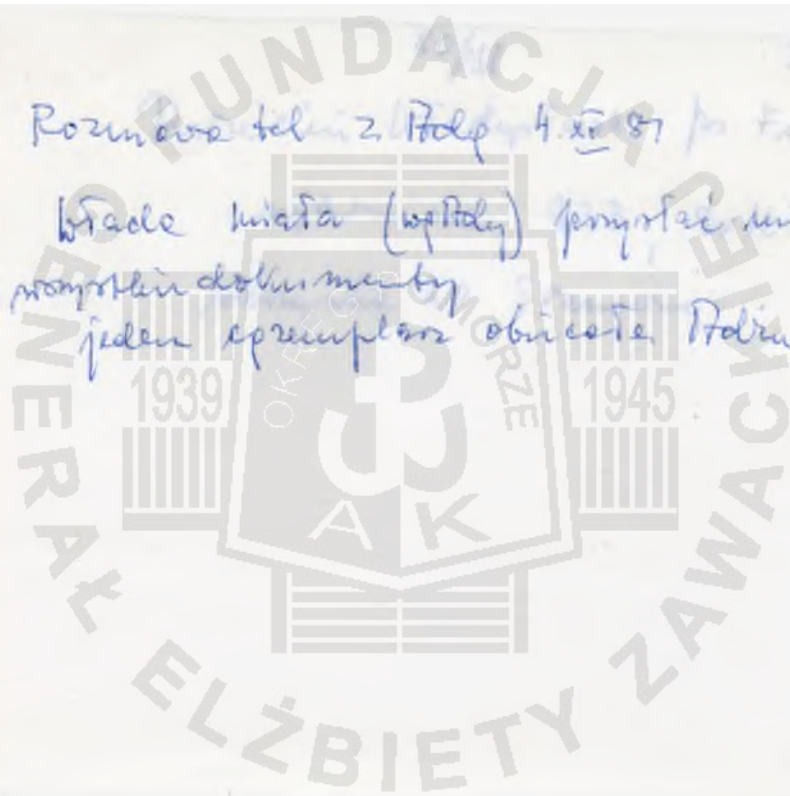


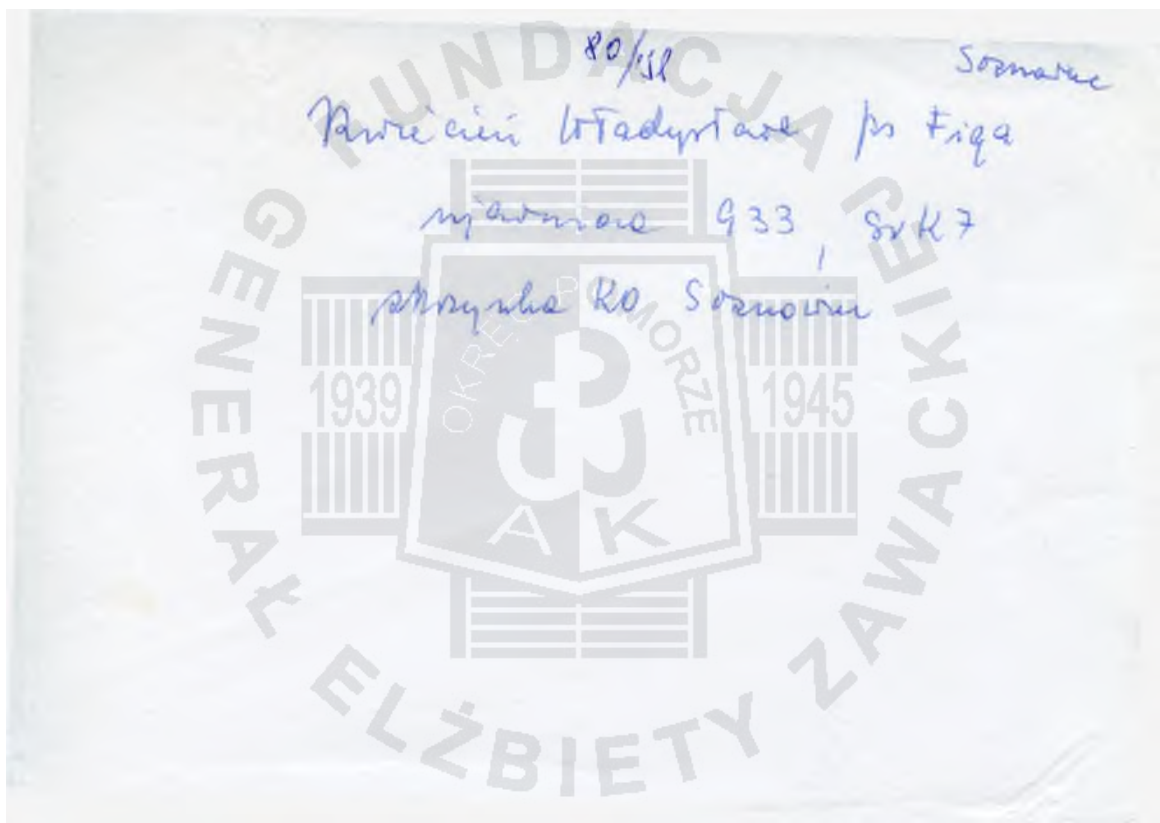
Rozmowa tel. z Polp 4. XI 87 /m. Figa

Bracie miata (współ) pomysłać mi
wzrostku dokumenty
jeden egzemplarz obywatela Polna

Rozmowa telefoniczna z Polp 4. XII 87 p. Figa

Bracie miata (współ) pomysłać nam
wzajemnie dokumenty
jeden egzemplarz obrotu Polna





rel. 80
KWIECIEŃ - Gawstka Władysław

St. Włodarczykowska wzmiankuje (ankieta, April 1951)
że w 1943 r. przewiozła wraz z bratem do
sprawy z rodziną z Biedonia do Pieloski - kontakt przez
Władysława Kocińskiego.

Rel. 80 Sl.

O

PWK

Sosnowiec

Kwiecień Władysława żonata Garstka ps.Figa

Ur. 21.XII.1914r. w Górach woj.kieleckie, córka robotnika huty Franciszka i Wiktorii z d, Sroka.

Ukończyła średnią szkołę zawodową w 1933r., pracowała w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu jako instruktorka szkolenia Rat.-San.

Była uczestniczką PWK od 1931r., instr.PWK od 1933r., wyszkol.II stopnia aspirantka, k-dka hufców i oddziałów w Sosnowcu Czeladzi i Szczepanów.

W czasie zajmowania Sosnowca przez Niemców uczestniczyła w zbieraniu rannych oraz w potajemnym rozdawnictwie zaufanym pielęgniarce apteczek, aparatury i materiałów ubezpieczalni, aby nie wpadły w ręce Niemców. W czasie okupacji pracowała w Ubezp.Społ.w Sosnowcu ul.Wawel 6 jako pielęgn.Zakładu Rentgenowskiego.

W X.1939r.wstąpiła do "Orła Białego" pełniąc równocześnie funkcję informatorki siatki wywiadowczej PWK i funkcję skrzynki dla gromadzenia mat,sanitarnych przeznaczonych dla obozu Oswięcim.

Zaprzyśiężona przez T.Delektę pełniła w latach 1941 do 1945 funkcję kierowniczkę skrzynki V "K" K.O. - Uczestniczyła też w powielaniu tajnej prasy w ciemni rtg. i wywołowała zdjęcia do fałszywych dowodów dla Akowców. W ramach sekcji sanitarnej WSK uczestniczyła od 1943r.w konspir.szkoleniu pielęgniarek i opracowała dla niego program. Po wojnie ujawniona, awansowana do stopnia ppor. Od 1946r. pracowała w Dziale Socj.Dębrowskiego Zjednoczenia Przem,Węglowego, potem w Wydz.Zdrowia M.R.N.w Sosnowcu.Ukończyła Studium Oświaty i Kultury Dorosłych i pracowała intensywnie zawodowo i społecznie jako pracownik kult,osw.

Zbiory E.Zawackiej, rel.własna, inf.T.Delekty i in.
Oryginalne programy szkolenia WSK

Rel. 80 Sl.

O

PWK

Sosnowiec

Kwiecień Władysława żonata Garstka ps.Figa

Ur. 21.XII.1914r. w Górzach woj.kieleckie, córka robotnika huty Franciszka i Wiktorii z d, Sroka.

Ukończyła średnią szkołę zawodową w 1933r., pracowała w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu jako instruktorka szkolenia Rat.-San. Była uczestniczką PWK od 1931r., instr.PWK od 1933r., wyszkol.II st aspirantka, k-dka hufców i oddziałów w Sosnowcu Czeladzi i Szczakowej. W czasie zajmowania Sosnowca przez Niemców uczestniczyła w zbieraniu rannych oraz w potajemnym rozdawnictwie zaufanym pielęgniar-kom apteczek, aparatury i materiałów ubezpieczalni, aby nie wpadły w ręce Niemców. W czasie okupacji pracowała w Ubezp.Społ.w Sosnowcu ul.Wawel 6 jako pielęgn.Zakładu Rentgenowskiego.

W X.1939r.wstąpiła do "Orła Białego"pełniąc równocześnie funkcję informatorki siatki wywiadowczej PWK i funkcję skrzynki dla gromadzenia mat,sanitarnych przeznaczonych dla obozu Oswięcim. Zaprzysiężona przez T.Delektę pełniła w latach 1941 do 1945 funkcję kierowniczkii skrzynki V "K" K.O. - Uczestniczyła też w powielaniu tajnej prasy w ciemni rtg. i wywazywała zdjęcia do fałszywych dowodów dla Akowców. W ramach sekcji sanitarnej WSK uczestniczyła od 1943r.w konspir.szkoleniu pielęgniarek i opracowała dla niego program. Po wojnie ujawniona,awansowana do stopnia ppor. Od 1946r. pracowała w Dziale Socj.Dębrowskiego Zjednoczenia Przem,Węglowego, potem w Wydz.Zdrowia M.R.N.w Sosnowcu.Ukończyła Studium Oświaty i Kultury Dorosłych i pracowała intensywnie zawodowo i społecznie jako pracownik kult,osw.

Zbiory E.Zawackiej, rel.własna,inf.T.Delekty i in.
Oryginalne programy szkolenia WSK

asp Rwieńskowa Władysława od Gerthie

nr 1914
w POK od 1931
W 1939 n

przelegniarke

Kata Gop W.

W tym przedziale szkolnym w Sosnowcu i p. B. di

W Kamp IX 39 zbiraniu danych w Sosnowcu zabieraniu
miejsc w szkole

W X 39 do OGB wywiadowni i miejsc, w san

przem. powiatu Suć Kobice SZP-702 Bas Śląsk

przebieg zapytan

41-45 W miejscu tymczasowej KO zbierania danych i miejsc
przebieganie brzo, powołaniu firmy

W GK miejsce przelegniarke selekcja szut WSK KO

ppow PK

ELZBIETY ZAMC

KWIECIEŃ WŁADYSTAWA

pro "Figa"

zamu. Garnatka

ARCHIWUM

Biuletyn Zarządcy

PHK | Słgsk

80 ksk | Słgsk

data wpływu



adres:

Somowice

PHK - 1931r

"Omel Prłaty - X 1939r

1941 - 1943

Śląsk
Zagłębie



... / PRK Śląsk

80 / WSK Śląsk

asp. KWIECIEŃ WŁADYSŁAWA

Adres: Sosnowiec

KWIECIEŃ



KWIECIEŃ

